

Landau-Czajka, Anna

Konserwatyści wobec kwestii żydowskiej w Polsce międzywojennej

Przegląd Historyczny 82/3-4, 427-447

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANNA LANDAU-CZAJKA

Konserwatyści wobec kwestii żydowskiej w Polsce międzywojennej

Konserwatyści w Polsce międzywojennej nie utworzyli jednego, silnego stronnictwa. Obóz zachowawczy rozbity był na szereg partii i ugrupowań, często też jego przedstawiciele działali bez tworzenia ścisłej struktury organizacyjnej¹. Ośrodkami, wokół których skupili się działacze i zwolennicy konserwatystów były głównie czasopisma zachowawcze: „Czas” — organ konserwatystów krakowskich zwanych „stańczykami”, „Dziennik Poznański” w Poznaniu oraz wileńskie „Słowo”. Miały one za zadanie propagowanie idei zachowawczych wśród społeczeństwa, przedstawianie programów stronnictw konserwatywnych, polemiki z partiami reprezentującymi odmienne kierunki, a także — może nawet częściej — z innymi grupami konserwatywnymi. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że konserwatyści — choć reprezentujący zbliżone interesy — różnili się między sobą w wielu kwestiach, jak na przykład polityka wobec kresów wschodnich, stosunek do Piłsudskiego i endecji czy zagadnienie monarchii w Polsce.

Nic też dziwnego, że także w kwestii żydowskiej nie istniał jednolity pogląd podzielany przez wszystkich konserwatystów, poza może ogólnym uznaniem sprawy żydowskiej za kwestię niezbyt istotną, nie wartą zajmowania poczesnego miejsca w programach politycznych. W większości wypadków nie uznawano jej nawet za sprawę godną głębszego zainteresowania. Utrudnia to bardzo analizowanie stosunku konserwatystów do ludności żydowskiej w Polsce. Powiem więcej — to co o kwestii żydowskiej pisano w niektórych czasopismach konserwatywnych może nawet wypaczyć obraz rzeczywisty. Należy bowiem pamiętać, że na skutek nie uznawania problemu żydowskiego w ogóle za warty analizowania, konserwatyści w swej przeważającej większości po prostu milczeli na ten temat. Istniały jednak różnice. Ci spośród konserwatystów, którzy jak na przykład Stanisław Cat-Mackiewicz, mieli swój program wobec mniejszości żydowskiej, wypowiadali się na łamach swych czasopism. Publicyści i politycy, którzy zabierali na ten temat głos, musieli już na wstępie dostrzegać problem żydowski jako istotny i wymagający rozwiązania. Na ogół postrzegali oni Żydów jako obcą (a niekiedy wręcz wrogą) grupę, w mniejszym lub większym stopniu zagrażającą interesom państwa polskiego.

Oczywiście nasuwa się pytanie dlaczego rzadziej odzywali się konserwatyści reprezentujący odmienne poglądy na sprawę żydowską — przeciwnicy

¹ Historię ugrupowań konserwatywnych można znaleźć w szeregu opracowań m.in. Sz. Rudnicki, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918-1926*, Wrocław 1981, W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926-1935*, Wrocław 1977.

wszelkiego antysemityzmu, zwolennicy nieskrępowanego działania ludności żydowskiej w Polsce. Wydaje się, że niezbyt częste występowanie takich wypowiedzi można tłumaczyć dwojako: publicyści stronnictwa, do którego należały także osoby pochodzenia żydowskiego, mogli nie odczuwać potrzeby dodatkowego podkreślania swych poglądów. Dla członka stronnictwa zachowawczego stanowisko traktujące Żydów jako równorzędnych obywateli państwa mogło być oczywiste, ale inne problemy, które trzeba poruszyć w publikacjach – pilniejsze.

Drugim, istotniejszym może problemem, dla którego spotykamy w literaturze konserwatywnej mało sprzeciwów wobec narastającego antysemityzmu, był fakt, że protestowały przeciw takiemu stanowi rzeczy ugrupowania lewicowe. Nie jest wykluczone, że stronnictwa zachowawcze nie chciały być posądzone w tym wypadku o wspólne poglądy, czy też wspólną politykę ze stronnictwami lewicowymi.

Tak więc obraz jaki wylania się przy analizie tekstów dotyczących problemu żydowskiego w pracach konserwatystów, może być nieco zafalszowany. Znajdzie się tu bowiem znacznie więcej wypowiedzi skierowanych przeciw społeczności żydowskiej w Polsce, niżby to wynikało z rzeczywistego nastawienia stronnictw zachowawczych do Żydów. Należy jednak zdać sobie sprawę, że w pewnym okresie – szczególnie po roku 1935 – gdy wśród prawicy już nie tylko nacjonalistycznej, ale i sanacyjnej, narastał antysemityzm – milczenie dużej części prawicy konserwatywnej mogło być bardzo wymowne.

Jak już wspomniano problem żydowski został uznany przez konserwatystów za tak mało istotny, że nie stworzono żadnego wspólnego stanowiska w tej sprawie. W oficjalnych programach stronnictw zachowawczych stanowisko wobec kwestii żydowskiej umieszczane było zazwyczaj na jednym z ostatnich miejsc lub po prostu pomijane. I tak w dokumentach programowych: „Zasady i cele Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego”² czy „Uchwały Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego”³ nie ma w ogóle wzmianek o mniejszości żydowskiej. W „Deklaracji Stronnictwa Zachowawczego”⁴ czy w „Programie Stronnictwa Prawicy Narodowej”⁵ znalazły się fragmenty poświęcone mniejszościom narodowym, głoszące równouprawnienie wszystkich narodowości, pod warunkiem poszanowania przez nie państwowości polskiej. Mniejszość żydowska nie została tu wyodrębniona – potraktowano ją na równi z innymi mniejszościami.

Inne programy uwzględniały kwestię żydowską, choć ustosunkowywały się do niej różnorodnie. Pełną tolerancję głosiła Polska Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej: „Żydzi powinni korzystać z wszelkich praw obywatelskich, poręczonych obywatelowi Państwa Polskiego przez Konstytucję i nie powinni być w niczem upośledzeni na skutek przywiązania do swych tradycji religijnych”⁶.

Równouprawnienie bez zastrzeżeń, takie jak w powyższym wypadku, było jednak rzadsze wśród konserwatystów od stanowiska, które najkrócej można by streścić – tolerancja tak, ale tylko do momentu, w którym nie zagraża to pomyślności państwa polskiego, czy też rdzennej ludności Polski. Tolerancja i równouprawnienie miałyby dotyczyć tylko Żydów lojalnych wobec Polski.

² *Zasady i cele Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego*, Warszawa 1922.

³ *Uchwały Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego*, b.m., b.r.

⁴ *Deklaracja Stronnictwa Zachowawczego*, „Słowo” nr 67 z 12 października 1922, s. 1.

⁵ *Program Stronnictwa Prawicy Narodowej*, „Słowo” nr 89 z 15 grudnia 1922, s. 1.

⁶ *Polska Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej*, Warszawa 1926.

Hrabia Michał Sobański na zebraniu inauguracyjnym krakowskiego koła Stronnictwa Zachowawczego powiedział: „Litwin, Rusin, Białorusin i Żyd, jeśli Polskę za ojczyznę szczerze uznają i służą jej wiernie, powinni cieszyć się życzliwą opieką Rządu. Mają prawo wymagać swobody dla wiary swojej, wychowywać dzieci w szkołach przez Rząd dla nich założonych i subwencjonowanych, pielęgnować swój język, obyczaj, kulturę”. Następnie jednak dodał, mając na uwadze niewątpliwie mniejszość żydowską: „Nie pozwolimy przybyšom gospodarować u nas w domu, paczyć naszą politykę, podkopywać chrześcijańską zasadę naszego prawodawstwa, deprawować nam szkoły, dlatego, że tym Mniejszościom Narodowym przeszłość nasza jest obca, a tradycja i wiara – wstrętne”⁷.

Znacznie mniej ograniczeń umieszczono w „Deklaracji Ugrupowań Zachowawczych”: „W stosunku do niepolskich narodowości osiadłych w Państwie Polskim dążyć należy do szerzenia wśród nich poczucia lojalności wobec Państwa Polskiego przy zupełnej swobodzie pielęgnowania ich właściwości i rozwijania swoistej kultury, a przy równoczesnym niedopuszczaniu do wicherzeń przeciw jedności Rzeczypospolitej”⁸. Jak widać, nie wyodrębniono tu Żydów spośród innych mniejszości.

Organizacja Monarchistyczna wzywała do tolerancji wobec Żydów, przy równoczesnej obronie przed przerostem ich wpływów, tak w dziedzinie gospodarczej, jak i duchowej.

Zdarzały się jednak także wypowiedzi wyraźnie antyżydowskie – głównie, choć nie wyłącznie w programach organizacji monarchistycznych. Postulowano odebranie Żydom praw politycznych, przymusowe wysiedlanie, zmianę traktatu o mniejszościach narodowych. W „Programie Polskiego Zjednoczenia Mieszkańskiego” czytamy m.in.: „Pod naporem wrogich potęg padały miasta niedostatecznie bronione, a często nawet przez własnych rodaków opuszczane. Napełniały się natomiast żywiołami obcymi i przybierały częstokroć wygląd obcy, tak dalece, że są na ziemiach polskich miasta, w których trudno po polsku się rozmówić”. Aby nie było wątpliwości o jakich obcych jest mowa, stwierdzano, że Żydzi, „obca nam przeciętnie plemieniem, wyznaniowo i obyczajowo, kilkumilionowa rasa, nie może być zasymilowana – nie nadaje się do społecznego współżycia, gdyż w szerokich swych sferach jest najbardziej ciemnym i zacofanym elementem, który wiekową koniecznością zcementowany, stanowi państwo w państwie”⁹.

Kwestia żydowska nie pojawiała się niemal wcale na kongresach czy zebraniach stronnictw zachowawczych. Wybitniejsi konserwatyści rzadko publikowali coś dotyczącego tego tematu. Głównym źródłem do analizy stosunku stronnictw zachowawczych do Żydów pozostaje więc prasa.

STANISŁAW CAT-MACKIEWICZ I „SŁOWO” WILEŃSKIE

Jednym z najwybitniejszych konserwatystów okresu międzywojennego, a zarazem jednym z najbardziej zainteresowanych problematyką żydowską publicystów zachowawczych był redaktor naczelny „Słowa” – Stanisław Cat-Mackiewicz.

⁷ Z zebrania inauguracyjnego koła krakowskiego Stronnictwa Zachowawczego, Kraków 1923.

⁸ Zarys programu agrarnego i Deklaracja ugrupowań zachowawczych, Warszawa 1928.

⁹ Program Polskiego Zjednoczenia Mieszkańskiego, Kraków 1922.

Poglądy Cata-Mackiewicza na kwestię żydowską były, w przeciwieństwie do większości konserwatystów, zdecydowane. Uważał on Żydów za ludzi o mentalności obcej narodowi polskiemu. Ani Polacy nie byli jego zdaniem w stanie w pełni zrozumieć psychiki żydowskiej, ani Żydzi psychiki polskiej. Cat wypowiadał się zatem wielokrotnie przeciw jakiegokolwiek formie asymilacji Żydów. Żydzi powinni być jego zdaniem pozostać na zawsze odrębną grupą, z własnym językiem, własnymi wydzielonymi szkołami i własną reprezentacją polityczną. „Asymilacja jest nierealna, asymilacji nie należy od Żydów żądać. Zresztą, gdyby była realna, to dopiero stałaby się niebezpieczną”¹⁰. Popierał natomiast Cat syjonistyczne ugrupowania żydowskie i ortodoksów. Postulował, aby społeczeństwo polskie zrobiło wszystko dla uzyskania życzliwej neutralności solidniejszych sfer żydowskiej burżuazji. Podkreślał przy tym, że choć kwestia żydowska jest dla Polski istotna, niewątpliwie jednak stanowi problem marginesowy. „Sprawa żydowska w Polsce jest wrzodem, do którego przystąpić należy ze skalpelem, a nie pogrzebaczem na który patrzeć trzeba przez lupę, a nie przez »rurę do barszczu«”¹¹.

Polityka asymilacyjna w Polsce, tłumaczył swoim zwolennikom, jest całkowitą utopią. Asymilatorami w Polsce mogą być tylko socjaliści i komuniści. Realna polityka powinna polegać na wyodrębnieniu Żydów ze społeczeństwa polskiego, jednak nie przy pomocy numerus clausus, który nie jest niczym innym jak nieuczciwą metodą pozbywania się konkurencji. Uczciwe i konsekwentne będzie „stworzenie dla Żydów odrębnych instytucji, inaczej samorząd narodowo-wyznaniowy, wyodrębnienie masy żydowskiej ze społeczeństwa polskiego”¹². Cat-Mackiewicz obawiał się, że asymilacja zniszczy tożsamość narodu polskiego, nie można bowiem włączyć do społeczeństwa 12-18 procent obcej ludności. „Nie można bezkarnie łączyć dwóch ras tak odrębnych, dwóch społeczeństw o tak odrębnej kulturze. W razie konsekwentnego wykonania programu asymilacyjnego musielibyśmy przed trybunałem kwalifikacji historycznej, etnicznej i moralnej zrzec się nazwy Polaka, a zostać Judeo-Polakami”¹³.

Jedną z metod antyasymilacyjnych miało być utworzenie, według projektu Cata, kurii narodowościowej żydowskiej, przy wyborach do ciał ustawodawczych i samorządowych. „Jedynie powołanie samorządu narodowościowego Żydów w nowoczesnym ghetto, odseparowałoby ich od możliwości szkodenia nam na tym terenie”¹⁴. Kuria żydowska zapewniałaby Żydom tyle mandatów, ile procentowo wynosiła ludność żydowska na danym terenie. Cat-Mackiewicz podkreślał, że należy bacznie uważać na wyniki wyborów w tych gminach i kontrolować je w razie potrzeby. Polacy powinni zdawać sobie sprawę, że o ile rządy w gminach żydowskich oddane zostaną proletariotowi, to w Polsce powstaną enklawy bolszewizmu. „Rządy w nich oddać musimy burżuazji”¹⁵ podkreślał Cat. Pod dużym znakiem zapytania stała więc deklarowana w „Słowie” niezależność samorządów żydowskich.

Oprócz odseparowania politycznego postulował Cat całkowity rozdział szkolnictwa dla dzieci i młodzieży polskiej i żydowskiej. Problemem pozostawał tylko język, w jakim miała być prowadzona nauka w szkołach żydowskich.

¹⁰ C a t, *Żydzi wileńscy*, „Słowo” nr 167 z 15 lipca 1932, s. 1.

¹¹ C a t, *Sprawy żydowskie*, „Słowo” nr 102 z 8 grudnia 1922.

¹² Tamże.

¹³ C a t, *Rozwiązanie kwestii żydowskiej*, „Słowo” nr 246 z 27 września 1923, s. 1.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ S. M a c k i e w i c z, *Kropki nad i*, Warszawa 1927, s. 120.

Zgodnie ze swym antyasymilacyjnym programem, za najgorsze rozwiązanie uznał Cat wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego. Do wyboru pozostawał żydowski i hebrajski. Decyzję, który z nich będzie właściwszy, proponował Cat pozostawić kręgom żydowskim niechętnym asymilacji.

Rozdział miał być całkowity także w dziedzinie kultury. Cat-Mackiewicz uważał, że nic dobrego nie wyniknie z mieszania dwóch tak różnych kultur. Pisał między innymi: „Nie wierzę, aby twórczość kulturalnych mieszaińców dać mogła coś więcej ponad kabaret, ponad tandetę. — — „Dybuk” nie jest straszny. Ale wtedy, gdy twórczość atawizmem i może uduchowieniem z tym samym egzotyzyzmem związana — w nasze ubiera się sentymety, nasze słowa, nasze myśli, wtedy dopiero zaczyna nam szkodzić. Więc nie jestełmy przeciwnikami odrębności Żydów, przeciwnie, odrębności tej pożądamy w interesie naszym, w interesie Żydów”¹⁶.

Nie przeszkadzało to jednak Catowi zachwycać się poezją Tuwima. Zdając sobie sprawę z własnej niekonsekwencji pisał, że niezależnie od swych poglądów na sprawę uczestnictwa Żydów w kulturze polskiej, zawsze będzie uważał Tuwima za jednego z największych polskich i europejskich poetów.

Podział obu społeczeństw, jako zupełny, miał dotyczyć także życia rodzinnego. Małżeństwa mieszane spotykały się wielokrotnie z potępieniem Cata. Pisał on, że dla każdego członka społeczeństwa polskiego, podobnie jak dla każdego Żyda, małżeństwo polsko-żydowskie traktowane powinno być jako odrażające¹⁷.

Polityka wobec Żydów miała więc, według Cata-Mackiewicza, polegać na całkowitym wyodrębnieniu narodu żydowskiego we wszystkich dziedzinach życia społecznego i politycznego. Faktycznie, jak stwierdzał sam autor, byłoby to utworzenie „państwa w państwie”. Zamknięci we własnych gminach Żydzi mieliby szansę rozwijać własną kulturę narodową, literaturę i sztukę, oddawać się działalności politycznej we własnym gronie. Według Cata rozwiązanie takie byłoby optymalne dla obu stron — dla Polaków poprzez wyeliminowanie konkurencji żydowskiej ze szkół, życia politycznego, warsztatów pracy; dla Żydów — dzięki możliwości rozwoju wewnątrz własnego narodu, kultywowania tradycji, a także zmniejszenia otaczającego ich antysemityzmu. Politykę równouprawnienia Żydów we wszystkich dziedzinach oceniał bowiem Cat jako wywołującą wyjątkowo silne uczucia antysemityczne w społeczeństwie. „Zasada faktycznego, całkowitego równouprawnienia, to znaczy Żydzi w urzędach, Żydzi w sztabie generalnym, Żydzi jako właściciele ziemscy, Żydzi w gabinecie ministrów — to prowokacja tarć, walk, to karm dla hasel antysemitycznych, to zarzewie bojkotów, eksterminacji i niepokoików. — — Zrobimy z Żydami doskonały »handel« jeżeli oni nam zapewnią izolację społeczeństwa polskiego od żywiołu żydowskiego, my zaś im pomożemy do budowania narodowej kultury, do wykorzystania tego faktu, że właśnie na naszych ziemiach naród żydowski zachował odrębność, swoistość swej indywidualności”¹⁸.

Program ten można najkrócej określić jako swoisty apartheid. Dwa odrębne narody, dwie odrębne kultury miały istnieć niezależnie obok siebie na tej samej ziemi i rozwijać wyłącznie własne dziedzictwo kulturowe. Wszelkie wzajemne wpływy i kontakty powinny zostać ograniczone do minimum. Przedstawiciele narodu polskiego, jako gospodarze kraju, obejmowałiby wszystkie stanowiska państwowe, wojskowe, administracyjne.

¹⁶ C a t, *Zwycięstwo bez efektu*, „Słowo” nr 152 z 9 lipca 1925.

¹⁷ C a t, *Sprawy żydowskie*.

¹⁸ C a t, *Rokowania z Żydami*, „Słowo” nr 130 z 13 czerwca 1925, s. 1.

W miarę narastania w Polsce antysemityzmu i wyraźnego zaostrzenia się kwestii żydowskiej, zmieniało się też stanowisko Cata-Mackiewicza. Dotychczas nie uważał się za antysemitę, o Żydach wyrażał się z szacunkiem, na ogół też z pewną sympatią. Około 1935 roku ta postawa zaczęła się zmieniać. Jeszcze w 1934 r. „Słowo” umieściło artykuł pt. „Honor rasy”, którego autor wyśmiewał stosowanie pojęcia rasy i dowodził, że nie sposób ustalić, kto jest, a kto nie jest aryjczykiem¹⁹. Tymczasem w 1937 r. Cat pisał: „Nie jestem zwolennikiem przeniesienia hitlerowskich sposobów zwalczania Żydów na grunt polski, chociaż zasadę rasizmu uważam za logiczną”²⁰. Nadal występował przeciw wszelkiej asymilacji, postulując nawet rozdział sądownictwa. Z tego też punktu widzenia występował początkowo przeciw gettu ławkowemu uważając, że jedynym wyjściem z sytuacji będzie podział szkół. Jednak już od listopada 1937 r. „Słowo” popierało getto ławkowe, a Cat wydrukował artykuł pod znamienym tytułem „Jak stałem się antysemitą”. Dane, jak sam zaznaczał, do swego tekstu brał między innymi z antyżydowskich wystaw hitlerowskich. Pisał: „Żydów prześladowano — ale nie rozpraszano — rozpraszała się oni sami aby zająć wszystkie miejsca wygodniejsze do ssania jak najwięcej korzyści z układu stosunków gospodarczych. — — Złoto obiega cały świat i Żyd biegnie obok złota”²¹.

Interesujący też był stosunek Cata-Mackiewicza do problemu Żydów niemieckich. Od początku uznał on doniesienia na temat prześladowań Żydów za przesadzone. Stał niezmiennie na stanowisku, że polityka Niemiec wobec Żydów jest ich wewnętrzzną sprawą i nie leży w interesie Polski jakiegokolwiek wtrącanie się w sprawę niemieckie. W 1933 r. podkreślał jednak, że w tym, co pisze się o prześladowaniu Żydów w Niemczech patos i przesada płyną ze zrozumiałego oburzenia i współczucia²². Zarządzenia antyżydowskie i prześladowanie Żydów oceniał jako naganne z chrześcijańskiego punktu widzenia, choć dodawał, że nie spotkał w Niemczech nikogo, kto widziałby prześladowania na własne oczy, natomiast wszędzie zobaczyć mógł sklepy należące do Żydów. Kilka lat później propagandę antyniemiecką w prasie polskiej Cat oceniał już tylko jako manipulację żydowską²³.

Na początku 1938 r. ukazał się artykuł „Nazwisko”, w którym Cat z jednej strony podkreślał, że obca mu jest obojętność i pogarda hitlerowska wobec Żydów, z drugiej jednak strony gotów był zalecać niejedną wzór hitlerowskiego ustawodawstwa antyżydowskiego. Warto zacytować kilka obszerniejszych fragmentów tego artykułu: „Uprzedzam, że się będę powoływał na hitleryzm — — To, o czym będę pisał wiąże się z hitleryzmem, bo dąży do wyodrębnienia narodu żydowskiego i do oddzielenia się od niego. — — Otóż moim zdaniem chęć oddzielenia polskiego narodu, polskiego charakteru, polskiej krwi od narodu, charakteru i krwi żydowskiej leży i leżała nieprzerwanie w narodzie polskim. — — I dla człowieka myślącego poważnie nad tymi problemami nie wyda się śmieszne to, co czyni Hitler, dążący wprost do gatunkowego oddzielenia Żydów od Niemców, na drodze ustawy i czego to, co proponuję poniżej w formie zmian ustawy nazwiskowej jest tylko słabym odbłaskiem. — — Zasadniczo potępiamy mieszane małżeństwa chrześcijań-

¹⁹ *Honor rasy*, „Słowo” nr 294 z 27 października 1934, s. 2.

²⁰ C a t, *Naród z którym normalnej wojny prowadzić nie można*, „Słowo” nr 217 z 8 sierpnia 1937, s. 1.

²¹ C a t, *Jak stałem się antysemitą*, „Słowo” nr 329 z 28 listopada 1937.

²² C a t, *Polscy Żydzi w Berlinie*, „Słowo” nr 127 z 11 maja 1933, s. 11.

²³ C a t, *Duży niedźwiedź i mały Cygan*, „Słowo” nr 255 z 15 września 1937, s. 1.

sko-żydowskie. Należy temu dać wyraz ustawowy, należy postanowić, aby dzieci zrodzone z małżeństw mieszanych z osobami żydowskiego pochodzenia nosiły nazwisko nie ojca lecz matki. — — Wychodzę z założenia, które zdaje się uznać każdy przyrodnik, że krew żydowska jest silniejsza, że wywiera większy wpływ na rasową przynależność człowieka niż krew słowiańska. Uważanie za Żydów tylko ludzi wyznania mojżeszowego jest kompletnym nonsensem, praktycznie powoduje odtrącanie lepszych Żydów, wiernych swemu wyznaniu, a asymilowanie narodowych wagabundów, poświęcających wiarę i godność osobistą dla wygody życiowej²⁴.

W jednym z ostatnich artykułów na tematy żydowskie Cat-Mackiewicz opowiadał się za emigracją Żydów z Polski. Trzeba stworzyć, pisał, program emigracyjny w porozumieniu z samymi Żydami, jeśli jednak nie zgodzą się na to, wypowiedzieć im wojnę²⁵.

Jak widać, pod wpływem zmian zachodzących w Niemczech i w Polsce w latach trzydziestych, poglądy Cata-Mackiewicza na kwestię żydowską uległy dość radykalnej zmianie. Zamiast wizji dwóch narodów żyjących w jednym kraju — oddzielnie lecz pokojowo, Cat uznał, że jakiegokolwiek współżycie Polaków i Żydów, nawet przy maksymalnym braku kontaktów jest niemożliwe i trzeba mu zapobiec poprzez emigrację Żydów bądź ustawy antyżydowskie. Widać też wyraźny wpływ teorii rasistowskich, poprzednio nieobecnych w jego rozważaniach.

Jerzy J a r u z e l s k i w swej pracy o Stanisławie Cacie-Mackiewiczu stwierdził, że poglądy Cata nie były poglądami rasisty ani antysemitę. Stwierdził też, że w latach 1933-37, gdy Cat uległ fascynacji Hitlerem, jego stosunek do Żydów nie uległ zmianie. Pisał m.in.: „Sądzę jednak, że przydawanie mu miana antysemitę, zwłaszcza zważywszy treść określenia po II wojnie światowej — byłoby przesadne i niesprawiedliwe²⁶”. Trudno zgodzić się z tym poglądem. Sądzę, że nazwanie Cata antysemitą, szczególnie gdy dotyczy to okresu po 1935 roku jest i słuszne i sprawiedliwe, chyba, iż po II wojnie światowej określenie to zarezerwujemy wyłącznie dla osób zajmujących się czynną eksterminacją Żydów.

Pomijając artykuły Cata-Mackiewicza „Słowo” niewiele uwagi poświęcało sprawom żydowskim, nie miało też, w przeciwieństwie do swego naczelnego redaktora, zdecydowanego programu w tej kwestii. Z jednej strony drukowano zdecydowanie antyżydowskie teksty związanego z ruchem nacjonalistycznym Władysława Studnickiego, z drugiej — bardzo spokojne i wyważone artykuły wzywające do spokojnego współżycia na jednym terytorium Polaków i Żydów, przeciwstawiające się m.in. numerus clausus²⁷.

Zgodnie z linią programową Cata wiele artykułów poświęconych było syjonizmowi i organizacji syjonistycznym, przy czym wyrażano się o tym ruchu z najwyższym uznaniem. Zbliżonemu problemowi poświęcony był drukowany w „Słowie” cykl reportaży Ksawerego Pruszyńskiego z podróży do Palestyny, utrzymany w bardzo przyjaznym dla żydowskich osadników tonie. Całe artykuły poświęcano Żabotyńskiemu. Najlepszym dowodem, że „Słowo” nie było nastawione antysemitcko, może być drukowanie aż do końca istnienia czasopisma nekrologów i wspomnień o zmarłych Żydach, w dziale poświęconym

²⁴ C a t, *Nazwisko*, „Słowo” nr 45 z 15 lutego 1938, s. 1.

²⁵ C a t, *Wielkie problemy*, „Słowo” nr 61 z 3 marca 1938, s. 1.

²⁶ J. J a r u z e l s k i, *Stanisław Cat-Mackiewicz*, Warszawa 1987, s. 64.

²⁷ M.in.: *Nieudolność czy zła wola*, „Słowo” nr 31 z 9 lutego 1923; T. D e m b o w s k i, *Numerus clausus*, „Słowo” nr 97 z 5 maja 1923.

kulturze – informacji o koncertach i występach artystów żydowskich, omawianie przed wyborami w rzeczowym tonie programów stronnictw żydowskich.

W sprawie ekscesów antysemitycznych wypowiadało się „Słowo” zdecydowanie opisując je jako „awantury” i „burdy”, a biorących w nich udział jako „męty” i „szumowiny”²⁸. Występowano ostro przeciw awanturom na wyższych uczelniach: „Jak widzimy młodzież endecka poważnie rozwiązuje kwestię żydowską, poparzeniem Żydówki manifestując ideę Wielkiej Polski, etykę katolicką i narodową kulturę”²⁹ – z ironią stwierdzał jeden z publicystów w dodatku „Tydzień Akademicki”.

Jednak stanowisko „Słowa” także ewoluowało. W 1938 r. poparto już zasadę numerus clausus i paragraf aryjski w niektórych organizacjach akademickich, czemu przedtem autorzy „Słowa” byli przeciwni³⁰. W jednym z ostatnich artykułów poświęconych sprawie żydowskiej autor tak opisywał Żydów: „Jest to naród, który z kłamstwa ukuł sobie broń do panowania nad światem: głosi hasła walki z wszelkimi nacjonalizmami, sam posuwając się do chorobliwego szowinizmu, walki z wszelką religią, poza swoją, najbardziej ortodoksyjną i ekskluzywną – hasła wolności, za którymi kryje się chęć narzucenia narodom najciaśniejszych więzów. W chorobliwym zapamiętaniu głosi się mesjaszem narodów, traktując innowierców jak bydło, nad którymi panować winien Naród Wybrany”³¹.

O POZNAŃ BEZ ŻYDÓW - KONSERWATYŚCI POZNAŃSCY

Głównym organem konserwatystów poznańskich był „Dziennik Poznański” i związana z nim „Gazeta Powszechna”. Oba pismami kierowali ci sami ludzie, ale „Gazeta Powszechna” przeznaczona była w większym stopniu dla chłopów. W tonie artykułów dotyczących kwestii żydowskiej zbliżała się bardziej do poglądów endecji.

W porównaniu ze stanowiskiem „Słowa” i Cata-Mackiewicza poglądy na sprawę żydowską, wyrażane przez dzienniki poznańskie były całkiem odmienne, zarówno w tonie, jak w treści. Cat-Mackiewicz, niezależnie od swej sympatii czy antypatii, traktował Żydów głównie jako oddzielną grupę narodową, o odmiennych niż Polacy interesach. Przynajmniej do r. 1933 uważał, że interesy Polaków i Żydów nie muszą być sprzeczne. Tymczasem gazety poznańskie akcentowały przede wszystkim sprawy gospodarcze, podkreślając obecność w Polsce nie tyle Żydów jako narodu, ile Żydów jako warstwy właścicieli, zastępującej niemal nie istniejące polskie mieszczaństwo. Głosiły one postulaty raczej całkowitego zepchnięcia na margines społeczności żydowskiej, uniemożliwienia jej rozwoju, szczególnie w sferze gospodarczej, a nie udzielania nawet w ograniczonym zakresie autonomii.

Jest pewnym paradoksem fakt, że sprawy gospodarcze, hasła spolszczenia handlu i przemysłu znalazły tak duży odzew właśnie wśród konserwatystów z Poznania, miasta o wyjątkowo niskim procencie ludności żydowskiej. Konserwatyści uważali ten stan za wyjątkowo dla Poznania i gorąco bronili się przed napływem Żydów. W Poznaniu istniało też szeroko reklamowane w czasopiśmie konserwatywnych stowarzyszenie „Rozwój” działające na rzecz spolszczenia sfery gospodarczej.

²⁸ Ekscesy antyżydowskie w Radziwillowie, „Słowo” nr 82 z 24 marca 1933, s. 2.

²⁹ Młodzież na smyczy, „Słowo” nr 333 z 5 grudnia 1933, s. 8.

³⁰ Zarządzenie Dyrektora P.U.W.F. znosi paragraf aryjski w polskich związkach sportowych, „Słowo” nr 37 z 5 lutego 1938.

³¹ J. M o r e., Duch masonerii, „Słowo” nr 143 z 26 maja 1938, s. 3.

Już w 1922 r. w „Dzienniku Poznańskim” ukazywały się artykuły skierowane przeciw Żydom. Wskazywano w nich głównie na niebezpieczeństwa wynikające z braku w Polsce rdzennego, polskiego stanu średniego oraz zajęcia miast przez Żydów, co miało uniemożliwiać naturalny odpływ ludności rolniczej ze wsi. W 1924 r. pojawiła się w gazecie specjalna rubryka „Sprawy żydowskie”. Składała się ona z drobnych notatek, dotyczących przede wszystkim wypadków spekulacji, przejmowania firm polskich przez Żydów, powiązań Żydów z komunistami. Informacje utrzymywane były w bardzo napastliwym tonie, ukazywały społeczeństwo żydowskie jako oszustów, krzywoprzysięzców, spekulantów, fałszerzy pieniędzy. Jednak w połowie roku rubryka zaczęła ukazywać się rzadziej, a notatki, choć nadal niezbyt przychylnie dla Żydów, stały się mniej zjadliwe, a bardziej informacyjne.

„Dziennik Poznański” wielokrotnie podkreślał udział Żydów w rewolucjach – przede wszystkim w bolszewickiej. Udowodniano, że rewolucja nie była niczym innym jak żydowskim spiskiem, czego najlepszym dowodem są korzyści, jakie wyciągnęli z niej Żydzi. Zwracano czytelnikom uwagę na projekty stworzenia w Rosji specjalnego państwa żydowskiego na Krymie. „Słowem, jest to ziemia mlekiem i miodem płynąca, jaką była według świadków Starego Testamentu – Palestyna. — — Ponieważ w krajach tych jest dość liczna ludność tubylcza, przeto Żydzi mieliby w niej już klasę robotniczą i nie potrzebowaliby oddawać się ciężkiej pracy na roli, do której są od wieków uprzedzeni”³². Kilka numerów dalej czytamy: „Narody mają znów ulec złudzeniu, że Żydzi wprowadzają się do własnego państwa i że nie potrzebują ustanawiać przeciw nim osobnych ustaw obronnych. Tym sposobem zyskają na czasie, aby lepiej przygotować się do ciosów, które państwu chrześcijańskiemu chcą wymierzyć”³³.

Powtarzały się zarzuty, że Żydzi są wszędzie rozsądnymi prądami rewolucyjnymi i radykalnymi. Oskarżano ich nie tylko o wzniesienie rewolucji w Rosji, ale także Rewolucji Francuskiej. Za przyczynę „Dziennik Poznański” podawał chęć Żydów do panowania nad światem. Jedyną rzeczą, jaką mogła im w tym dążeniu przeszkodzić, była moralna siła i spójnia, jaką dawała religia i organizacja państwa. Poprzez rewolucje, stwierdzali autorzy „Dziennika Poznańskiego”, chcieli Żydzi zniszczyć te elementy jedności społeczeństw, a wtedy ludzkość zamieniłaby się w stado bydła — tak jak w Rosji³⁴.

Po 1926 r. ataki na Żydów stają się rzadsze i przenoszą się niemal całkowicie na grunt gospodarczy. Jeśli „Dziennik Poznański” pisał nadal o niebezpieczeństwie żydowskim dla całego świata, to tylko w kontekście powiązania Żydów z komunistami. Natomiast więcej miejsca poświęcali konserwatyści poznanscy „obronie polskiego stanu posiadania”, przede wszystkim obronie Poznania przed napływem Żydów z innych regionów Polski. Coraz liczniejsze stawały się wzmianki i artykuły dotyczące „Rozwoju”. Czytelnicy wzywani byli do bojkotu żydowskich kupców i rzemieślników, nie kupowania u Żydów i nie sprzedawania niczego Żydom, a przede wszystkim do nie oddawania firm polskich w ręce żydowskie. Akcję bojkotu gospodarczego przeciwstawiali konserwatyści stosowaniu czynnej przemocy wobec ludności żydowskiej.

Ekscesy antysemitki spotykały się ze zdecydowanym sprzeciwem, wręcz oburzeniem: „Można wyznawać ideologię antysemitką. Ale smutne świadectwo zdżyczenia i braku kultury wystawiają sobie akademicy, którzy siłą usuwają kolegów-Żydów z sal wykładowych lub nie dopuszczają ich do gmachów

³² Państwo żydowskie w Rosji, „Dziennik Poznański” nr 70 z 23 marca 1924, s. 5-6.

³³ Republika żydowska, „Dziennik Poznański” nr 23 z 19 kwietnia 1924, s. 1.

³⁴ Czy są bliścy celu?, „Dziennik Poznański” nr 94 z 20 kwietnia 1924, s. 5.

uniwersyteckich. Nie ma dość ostrych słów potępienia dla bojówek, które z laskami w ręku napadały na bezbronnych ludzi nie oszczędzając nawet koleżanek”³⁵ — pisał J. Oberlander. Wielokrotnie przedrukowywany list do redakcji głosił: „Akcję szanownej Redakcji sprowadzającą walkę z żydostwem na właściwy teren — gospodarczy należy powitać z całym uznaniem i wdzięcznością. Podczas gdy obalamucona część młodzieży ekscesami antyżydowskimi robi Polsce złą reklamę w świecie, winno dojrzałe społeczeństwo stanąć wyłącznie na froncie gospodarczym, broniąc się przed zalewem towarów pochodzenia żydowskiego”³⁶.

W dziesięcioleciu 1926-1936 zanikło w „Dzienniku” przedstawianie Żyda jako wroga — Żyd był raczej konkurentem, którego należało doprowadzić do bankructwa możliwymi uczciwymi sposobami. Stąd w artykułach większy nacisk na rozwój handlu i rzemiosła polskiego. Stosunkowo rzadko ukazywały się wówczas wzmianki wskazujące na nieuczciwość konkurencji żydowskiej. Istniejącą sytuację i brak polskiego mieszczaństwa przypisywano wydarzeniom historycznym i choć twierdzono, że muszą nastąpić zmiany — nie winiono za ten stan rzeczy Żydów. W polemice z książką Rolickiego publicysta „Dziennika Poznańskiego” odpowiedział: „Twierdzenie, że ośmiu Polaków musi wyżywić jednego Żyda nie jest nagą prawdą — jest demagogią bez treści i bez sensu. Gdybyśmy bowiem chcieli wierzyć p. Rolickiemu wystarczyłoby pasożyty wyrzucić, czy w inny sposób usunąć. Tymczasem wtedy nastąpiłaby — właśnie dlatego, że Żydzi nie są pasożytami, lecz czynnie działającym elementem — luka w dochodzie społecznym. Żydów należy wypierać z wpływów na nasze życie gospodarcze celowym wzmocnieniem gospodarczym elementu polskiego. Chodzi o normalną konkurencję, która by odebrała supremację Żydów w szeregu gałęzi polskiego gospodarstwa, a wzmożła — podkreślamy wzmożła — siły gospodarcze elementu polskiego”³⁷.

Zmniejszenie się lub zaniechanie ataków na społeczność żydowską w tym okresie można tłumaczyć zbliżeniem konserwatystów z piłsudczykami po zamachu majowym. Konserwatyści poznańscy wyraźnie próbowali dostosować swój program w kwestii żydowskiej do polityki rządu. Widać to po 1935 r., gdy ponownie nasiliła się kampania przeciw Żydom w pismach zachowawczych Poznania.

W okresie kiedy kwestia żydowska zawężona została tylko do sfery gospodarczej nie pojawiały się niemal, tak częste wcześniej i później, ostrzeżenia przeciw międzynarodowej społeczności żydowskiej. „Dziennik Poznański” drukował entuzjastyczne recenzje z występów Krukowskiego i Rubinsteina. Zmiana w nastawieniu nie nastąpiła nagle, była stopniowa. W 1934 r. „Dziennik Poznański” ogłosił ankietę w sprawie żydowskiej. Wśród odpowiedzi, tyczących na ogół kwestii gospodarczych, umieszczono także wypowiedź prezesa Związku Literatów w Poznaniu, Zenona Kosidowskiego, o niebezpieczeństwie, jakie stanowią Żydzi dla kultury polskiej: „Mamy 10% Żydów, którzy zajmują dziwne stanowisko. Niby są Polakami i mają jako tacy wszelkie prawa, a jednak wszystkim, a zwłaszcza duchem różnią się od narodu polskiego. — Ich twórczość będzie twórczością semicką przepojoną tamtym duchem, nasza twórczość posiadać będzie, innego polskiego ducha”³⁸.

³⁵ J. Oberlander, *Kult gwałtu*, „Dziennik Poznański” nr 272 z 31 listopada 1929, s. 1.

³⁶ *List do Redakcji*, „Dziennik Poznański”, nr 11 z 15 stycznia 1932, s. 7.

³⁷ *Żydowska dyskusja rozpoczęta*, „Dziennik Poznański” nr 9 z 12 stycznia 1933.

³⁸ Z. Kosidowski, *Kulturze polskiej zagraża niebezpieczeństwo ze strony Żydów*, „Dziennik Poznański” nr 158 z 14 lipca 1934.

Okres 1934-1936 charakteryzował się spadkiem zainteresowania kwestią żydowską. Artykuły na ten temat, poprzednio też niezbyt liczne, stały się rzadkością. W 1936 r. głównym punktem zainteresowania był ubój rytualny, przeciw któremu protestowali autorzy „Dziennika Poznańskiego”. Ukazał się też interesujący artykuł W. Kryńskiego przeciw rasizmowi, jako teorii sprzecznej z nauką antropologii i moralnością katolicką³⁹.

Sytuacja uległa zmianie w 1937 roku. Po wieloletniej przerwie pojawił się znów motyw zagrożenia żydowskiego, nie tylko w sferze gospodarczej, ale i politycznej, spowodowanej działalnością „międzynarodowego żydostwa”. Oto kilka znamienitych tytułów: „Żydzi otrzymują subwencję na walkę z Polakami”, „Znowu milion dolarów międzynarodowych dla żydostwa w Polsce”, „Pospolite ruszenie żydostwa światowego i komuny przeciw Rumunii”, „Francja w niewoli żydowskiej”, „Żydzi i masoneria dążą do wojny”⁴⁰. Sprawy gospodarcze zeszyły na dalszy plan. Na pierwszym miejscu stawiano zagrożenie żydowskie wynikające ze związków Żydów z komunizmem i masonerią. W artykule „Żydzi rozsądnikami komunizmu” czytamy: „Czyżby nie był czas, żeby Żydzi uświadomili sobie należycie, że jeżeli nieprawdą jest, że Żydom jest źle w Polsce, to oczywistą jest prawdą, że Polacy z Żydami już wytrzymać nie mogą, ponieważ element żydowski, zorganizowany w tej czy innej formie prowadzi robotę podjazdową, względnie wywrotową przeciwko Państwu Polskiemu”⁴¹.

W tej sytuacji do walki z Żydami w Polsce nie wystarczały już, zdaniem „Dziennika Poznańskiego”, hasła gospodarcze. Wezwania do unarodowienia handlu i bojkotu sklepów żydowskich pojawiały się nadal, zostały jednak uzupełnione przez dalsze postulaty wykluczenia Żydów z życia kraju. Wiele miejsca zaczęto poświęcać sprawom wyższych uczelni i życia akademickiego. „Dziennik Poznański” nadal występował przeciw zajęciom antyżydowskim na Uniwersytecie Poznańskim, proponował by dla uniknięcia ich nie dopuszczać do niego Żydów. „Chodzi jednak o to, aby z problemu żydowskiego w Polsce wyciągnąć wszystkie wnioski, aby nie ograniczyć się tylko do jego strony gospodarczej — — lecz aby przedstawić jasno na tym tle samoobronę moralną. Uważamy jednak, że ze względu na dobro kultury narodu i wzrost jego wartości moralnych, trzeba aby jedna chociaż uczelnia uniwersytecka w Polsce była **a b s o l u t n i e** wolna od elementu żydowskiego. W czystym narodowo-środowisku kształtować się będzie psychikę młodych wychowanków uniwersytetu bez zgubnego nalotu postronnych żydowskich czynników. Destrukcyjnego dla naszych **n a r o d o w y c h** wartości wpływu środowiska żydowskiego podkreślać chyba nie potrzeba”⁴².

„Dziennik Poznański” występował w obronie getta lawkowego, określając je jako słuszne zarządzenie porządkowe⁴³. Podobnie konserwatywni publicyści popierali paragrafy aryjskie w niektórych organizacjach studenckich.

Konserwatyści poznańscy, zawsze nastawieni antyniemiecko, nie ulegli, tak jak Cat-Mackiewicz, zafascynowaniu hitleryzmem. Wszystko co niemieckie spotykało się z ich niechęcią. Natomiast wielokrotnie dawali wyraz swemu poparciu dla rządu rumuńskiego, w tym także dla ustaw antyżydowskich wprowadzanych przez premiera Octaviana Gogę. Przedstawiano go jako

³⁹ W. K r y ś k i, *Rasizm*, „Dziennik Poznański” nr 1 z 1 stycznia 1936, s. 17.

⁴⁰ „Dziennik Poznański” nr 199 z 29 sierpnia 1937, s. 2; nr 244 z 21 października 1937, s. 3; nr 3 z 5 stycznia 1938, s. 3; nr 244 z 30 września 1938, s. 1.

⁴¹ *Żydzi rozsądnikami komunizmu*, „Dziennik Poznański” nr 165 z 22 lipca 1938, s. 7.

⁴² *Uniwersytet Poznański bez Żydów*, „Dziennik Poznański” nr 223 z 28 lutego 1937, s. 1.

⁴³ *Żydzi liczą na pomoc zagranicy w swej akcji przeciw zarządzeniom władz uniwersyteckich*, „Dziennik Poznański” nr 242 z 19 października 1937, s. 1.

światłego polityka, który swój brak popularności może przypisać tylko międzynarodowym intrygom „żydokomuny”: „Stanowcze i odważne zarządzenia premiera Gogi przeciwko Żydom — wywołały z jednej strony popłoch, a z drugiej odruch wściekłości w międzynarodowym żydostwie i sekundującej mu komunie. Prasa światowa stojąca na usługach tych międzynarodówek, zwłaszcza tzw. (jakby na ironię) państw >> demokratycznych << roi się od obelg i inwektyw pod adresem premiera Gogi”⁴⁴. Wskazywano, że choć wydawało się to nieprawdopodobne — zarządzenia premiera Gogi doprowadziły do unarodowienia rumuńskiego życia kulturalnego i intelektualnego⁴⁵. Przykład Rumunii miał uświadomić czytelnikom zalety zarządzeń antyżydowskich dla życia politycznego i kulturalnego kraju.

„Dziennik Poznański” nie pisał wprost, jakie widzi perspektywy rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce. W 1937 roku ukazał się co prawda artykuł St. Okońskiego „Aryjskie rozważania”, w którym autor postulował: uznanie wszystkich Żydów przybyłych do Polski po 1778 r. za obcokrajowców, ustawowy zakaz dla wszystkich bez wyjątku Żydów posiadania i nabywania nieruchomości, zakaz handlu artykułami żywnościowymi i pierwszej potrzeby, zakaz służby w wojsku, urzędach państwowych i samorządowych, numerus clausus we wszystkich typach szkół, począwszy od powszechnych oraz w wolnych zawodach, przemyśle, handlu i rzemiośle, wyznaczenie rocznego kontyngentu Żydów mających opuścić Polskę, nałożenie na całą ludność żydowską kontrybucji w wysokości odpowiadającej stratom poniesionym przez naród polski z powodu całej porozbiorowej, rabunkowej gospodarki żydostwa polskiego⁴⁶. Ten tekst sama redakcja uznała za dyskusyjny, lecz samo umieszczenie podobnych propozycji świadczy o nastawieniu jego wydawców.

Wydaje się, że oprócz bojkotu gospodarczego konserwatyści poznańscy najbardziej byli skłonni poprzeć program emigracji Żydów do Palestyny, a więc zamierzenia syjonistów. Z dużą sympatią pisano o tym ruchu. W jednym z artykułów pojawiła się ponadto propozycja przeniesienia Żydów z Polski na Nową Funlandię — Żydzi byli przecież przyzwyczajeni do ostrego klimatu⁴⁷.

Rzadko pisano o Żydach z uznaniem czy sympatią. Jednym z nielicznych przykładów mógł być artykuł „Żydówki mają wrodzony talent do handlu”, w którym autorka wskazuje czytelniczkom kobiety żydowskie jako wzór dobrych matek i sprawnych kupcowych⁴⁸.

Postawa konserwatywnych publicystów „Gazety Powszechnej” była zbliżona do „Dziennika Poznańskiego”. Wysuwano te same hasła — bojkotu gospodarczego, „odżydzenia” przemysłu i handlu. Nieco inna była tylko retoryka, przeznaczona dla mniej wybrednych czytelników. Dużo było mowy o zatruwaniu duszy polskiej przez Żydów, o wyzysku żydowskim, o międzynarodowym spisku: „Jesteśmy najbardziej upośledzonym narodem pod słońcem, albowiem na naszych ziemiach rozsiadł się i rozrósł obcy przybysz, naród-pijawka, naród — pasożyt: żydostwo”⁴⁹. Żydów przedstawiano jako główny czynnik demoralizacji, rozsadzający instytucje państwowe, deprawujący

⁴⁴ *Pospolite ruszenie żydostwa światowego i komuny przeciw Rumunii*, „Dziennik Poznański” nr 3 z 5 stycznia 1938, s. 3.

⁴⁵ K. K o r d e c k i, *Goga nie jest szermierzem barbarzyństwa*, „Dziennik Poznański” nr 33 z 11 lutego 1938, s. 1.

⁴⁶ St. O k o n i e w s k i, *Aryjskie rozważania*, „Dziennik Poznański” nr 197 z 27 czerwca 1937, s. 1.

⁴⁷ *Miejsce dla Żydów z Polski odkrył jeden z dzienników kanadyjskich*, „Dziennik Poznański” nr 19 z 21 sierpnia 1938, s. 1.

⁴⁸ *Żydówki mają wrodzony talent do handlu*, „Dziennik Poznański” nr 187 z 18 sierpnia 1938, s. 7.

⁴⁹ *Judeo Polska*, „Gazeta Powszechna” nr 153 z 13 lipca 1922, s. 1.

młodzież. Pojawiały się stwierdzenia, że Polska znajduje się w niewoli żydowskiej: „Nie złożywszy prawie żadnej ofiary z krwi, Żydzi zawładnęli bogactwem narodów, zdeorganizowali i zdemoralizowali społeczeństwa, zepchnęli je do roli swych sług i niewolników, a teraz bacznie czuwają, aby wyzyskiwane przez nich masy nie odrodziły się, nie poznały swych prawdziwych wrogów. — — Musimy sobie otwarcie powiedzieć, że nad Ojczyzną i nad narodem naszym zawisło straszne niebezpieczeństwo. Jesteśmy na skraju przepaści”⁵⁰. „Gazeta Powszechna” negowała ponadto możliwość jakiegokolwiek prawdziwego związania Żydów z Polską, jako ojczyzną: „Dziś Żydzi — patrioci polscy to białe kruki jeno, a wkrótce znikną oni jako przeżytki — z oblicza Polski, a każdy Żyd jest teraz przede wszystkim Żydem międzynarodowym. Trzeba koniecznie zrozumieć, że nie ma i nie może być Żydów polskich, Polaków mojżeszowego wyznania lub »Polaków-bezwyznaniowców«. Jest tylko Żyd, który nie może czuć się związanym z przybraną ojczyzną”⁵¹.

Po 1926 r. w „Gazecie Powszechniej” utrzymywał się poprzedni ton. W 1927 r. ukazał się cykl artykułów R. Czajkowskiego, w którym autor usiłował dowieść, że Żydzi jako naród są, w dosłownym tego słowa znaczeniu, obłąkani. Objawami choroby umysłowej Żydów były według autora następujące cechy: mania wielkości, mania prześladowcza, halucynacje („Żyd, który żyje w abstrakcjach i wymyślonych przez siebie kategoriach przekręca najoczywistsze fakty natury, aby w ten sposób pogodzić ich (sic!) ze swą halucynacją”), *idée fixe* („że są narodem wybranym, że inni ludzie to rodzaj dwunogiego bydła”), *moral insanity* („zimny egoizm, okrucieństwo, brak wstydu, niewierność i zdradliwość, brak sumienia, rozpusta, zmysłowość — charakteryzuje w 90% rasę żydowską”), a ponadto „ciągłe podniecenie nerwowe, żywość nienormalna, bezustanna nienaturalna wesołość, usposobienie kpiące i cyniczne, — — niesłychane zdolności naśladownicze, chytrych, podstępność, zdolności symulacyjne — —, zmysłowość i bezwstyd, wynikające już nie tylko z zepsucia, lecz wprost z braku poczucia wstydu”⁵². Żydzi jako rasa, stwierdza autor, to kopalnia badań dla psychiatry, a że Żydzi wcisnęli się wszędzie, to ludy aryjskie zaczynają szaleć wraz z Żydami.

Nie warto dłużej omawiać tego niezmiernie długiego, ciągnącego się przez sześć numerów, artykułu. Jego konkluzja jest natomiast istotna — nie są groźni Żydzi z getta, niebezpieczni są ci, którzy przenikają do innych narodowo środowisk. Było to więc stanowcze wypowiedzenie się przeciw asymilacji.

Po tym artykule wydatnie zmniejsza się zainteresowanie sprawą żydowską w „Gazecie Powszechniej”. Zbliżyła się ona teraz do „Dziennika Poznańskiego”.

KONSERWATYŚCI KRAKOWSCY I „CZAS”

Ze wszystkich trzech głównych ośrodków konserwatyizmu Kraków był najmniej zainteresowany kwestią żydowską. „Czas” nie poświęcał jej prawie wcale miejsca na swoich łamach. Jeśli pojawiały się wzmianki dotyczące problemu żydowskiego, sprawa ta była traktowana realistycznie — istnieje w Polsce mniejszość żydowska, z którą trzeba, chcąc nie chcąc, współżyć na jednym terytorium. „Czas” przychylnie przyjmował w 1921 r. rokowania rządu

⁵⁰ W niewoli żydowskiej, „Gazeta Powszechna” nr 39 z 18 lutego 1923, s. 1.

⁵¹ Odżywianie naszych wyższych uczelni, „Gazeta Powszechna” nr 66 z 28 marca 1923, s. 1.

⁵² R. C z a j k o w s k i, Czynniki nienormalny — Żydzi, „Gazeta Powszechna” nr 201-206 z 3-9 września 1927, s. 1.

ze środowiskami żydowskimi; podkreślano, jak cenne było to, że władze nie uznały Żydów za odwiecznych wrogów Polski⁵³. Kwestia żydowska, twierdzili publicyści „Czasu”, musi być traktowana rzeczowo i bez ślepej namiętności. Żadna agitacja antysemityczna nie jest w mocy usunąć faktu istnienia wielomilionowej społeczności żydowskiej w Polsce. W przeciwieństwie do „Słowa” wileńskiego „Czas” nie był zwolennikiem ruchu syjonistycznego, nie wyraża się o nim z sympatią, jak konserwatyści poznańscy. Zachowawczy autorzy krakowscy twierdzili, że ruch syjonistyczny dąży do wyodrębnienia Żydów na tych terytoriach, na których zamieszkują. Żadne zaś państwo nie może pozwolić sobie na utworzenie w swoim obrębie drugiego państwa — żydowskiego. „Czas” zajmował więc stanowisko dokładnie przeciwne niż „Słowo” — najchętniej popierał politykę asymilacyjną, przeciwstawiał się jakimkolwiek wyodrębnieniu Żydów w oddzielną grupę.

Publicyści „Czasu” widzieli problem nadmiaru Żydów w stosunku do ludności polskiej w sferze gospodarczej. Postulowali też, by te dysproporcje jak najbardziej złagodzić. Podczas gdy „Dziennik Poznański” i „Gazeta Powszechna” wzywały do bojkotu, „Czas” stwierdzał, że antysemityczna demagogia może wyrządzić nieobliczalne szkody, a korzystne propozycje sił żydowskich i rodzimych w gospodarce należy osiągnąć przez wychowanie społeczeństwa. „Tego zagadnienia nie rozwiążemy jednak ani lżeniem Żydów i poniewieraniem ich ludzkiej godności, ani też wyolbrzymianiem ich potęgi, ich wpływów i międzynarodowego znaczenia żydostwa”⁵⁴.

W 1923 r. Adam Krzyżanowski wystąpił ostro przeciw numerus clausus. Stwierdził on, że zasada ta jest sprzeczna z konstytucją. Nie istnieje poza tym możliwość rozstrzygnięcia kto jest jakiej narodowości. W razie wprowadzenia numerus clausus na wyższych uczelniach „profesura będzie musiała spełniać funkcje nienaukowe, wybierając godniejszych do studiowania, co nie przysporzy jej szacunku. Większy napływ młodzieży żydowskiej na studia, stwierdzał autor, spowodowany był jedynie tym, że Żydzi lepiej umieli wykorzystać koniunkturę gospodarczą”⁵⁵.

W 1927 r. publicysta „Czasu” wypowiedział się jednak za wprowadzeniem w uczelniach numerus clausus z powodu przeludnienia uniwersytetów, zaznaczając przy tym, że kwestia wyznania czy narodowości nie może odgrywać żadnej roli. Wydaje się więc, że numerus clausus autor rozumiał tylko jako wstępną selekcję przed przyjęciem na studia, a nie jako politykę dyskryminacyjną.

„Czas” uważał, że Żydzi polscy powinni zdawać sobie sprawę, iż o ile chcą mieszkać w Polsce i mieć wszelkie prawa, muszą zachować lojalność wobec państwa, choć nie oznacza to konieczności asymilacji. Polityka środowisk żydowskich w Polsce powinna wyrzec się wszelkich poczynań mogących przynieść szkody państwu polskiemu. Z punktu widzenia polskiej racji stanu porozumienie polsko-żydowskie było i korzystne i wskazane, ponieważ nie mogło być mowy o zdrowych stosunkach w państwie, którego parę milionów obywateli jest do niego wrogo nastawionych⁵⁶.

Publicyści „Czasu” przeciwstawiali się antysemityzmowi, zarówno czynnemu, jak i wyrażanemu w słowach. Z oburzeniem przyjęto w 1934 r. napaść

⁵³ Rokowania z Żydami „Czas” nr 57, s. 1 z 12 marca 1921, s. 1.

⁵⁴ Mniejszości narodowe a Żydzi, „Czas” nr 12 z 15 stycznia 1923, s. 3.

⁵⁵ A. K r z y ż a n o w s k i, Numerus clausus i autonomia uniwersytetów, „Czas” nr 57 z 12 marca 1923, s. 1-2.

⁵⁶ A. Ż u r a w s k i, W sprawie żydowskiej, „Czas” nr 67 z 22 marca 1929, s. 2.

bojówkarzy na profesora Handelsmana, nazywając ją skandalem i bezecenstwem⁵⁷. Wzrost antysemityzmu w Polsce „Czas” przypisywał wpływowi hitleryzmu. Ludzie rozsądni, jak stwierdził jeden z autorów, nie mogą przypatrywać się biernie, jak antysemityzm rośnie i czekać na moment kiedy atrakcyjność narodowego socjalizmu zmaleje. Endecja posługuje się hasłami antysemickimi ze względów demagogicznych – pisano – i trzeba się temu przeciwstawić. Na przykład należałoby dać nacjonalistom do wyboru – albo będą wychodzili z przesłanek rasistowskich i wtedy powinni usunąć ze swoich szeregów wszystkich działaczy o niearyjskich prababkach, albo też opierając się na kryterium religijnym, powinni przestać agitować przeciw nie-endekom, którzy są chrześcijanami, ale nie mogą dostarczyć metryki chrztu pradziadków. W tym samym artykule autor uzasadniał, jakim absurdem był bojkot gospodarczy. Każda działalność gospodarcza, której kryterium główne to nie rentowność, ale inne względy, prowadzi tylko do zubożenia całego społeczeństwa” „Ekonomia nie zna Żydów i aryjczyków. – Zna ludzi, którzy dobrze gospodarują i którzy źle gospodarują. Nic więcej”⁵⁸.

Jeżeli chodzi o tak często poruszany w innych czasopismach problem „międzynarodowego żydostwa”, to „Czas” tylko w jednym artykule zajął się tą sprawą i to w sposób nigdzie nie spotykany. Autor stwierdzał, że istnienie silnej społeczności Żydów amerykańskich, związanych z mniejszością żydowską w Polsce, jest dla Polski niezwykle korzystne. Trzeba popierać polskich Żydów w Ameryce, ponieważ sympatie Żydów pochodzących z Europy Wschodniej mogą skłaniać się ku Rosji lub ku Polsce. Trzeba uczynić, co tylko jest możliwe, by Żydzi na świecie poparli sprawę polską. Żydzi rzeczywiście stanowią potęgę międzynarodową, ale przy minimum rozsądku ze strony Polski powinni stać się potęgą przyjazną. „Istotnie, koniunktura żydowska jest dla nas wyjątkowo korzystna dla zrobienia z Polski centrum atrakcyjnego dla żydostwa światowego, z przedmiotu jego akcji zrobienia z niej podmiotu tej akcji”⁵⁹.

Po 1935 r., kiedy w Polsce nasilał się antysemityzm, „Czas” drukował znacznie więcej wypowiedzi potępiających antysemityzm, a szczególnie rasizm i czynne ekscesy antyżydowskie. Lekarz wypowiadający się na łamach „Czasu”, w artykule dotyczącym teorii rasistowskich, pisał, że to co dzieje się obecnie, to nie atak na nienawistną rasę, ale atak obłądu. Opisując sytuację w Niemczech stwierdził z ironią: „Jeśli ktoś wyraża się tak dalece ujemnie o Wassermanie, że posądza go o zatruwanie zastrzykami salwarsanu krwi niemieckiej, to z pewnością jest to człowiek, o którym się znowuż Wasserman wyrażać musi dodatnio”⁶⁰.

Potępiano obóz narodowy za wyolbrzymianie sprawy żydowskiej, a szczególnie za przyrównywanie walki z mniejszością żydowską do walki o niepodległość: „Może okaże się, że »bohaterzy« z procesu powązkowskiego, sprawcy zamachu na synagogę w Sosnowcu, heroje dziesiątka innych petardowych wiktoryj – to nowi Zyndramowie z Maszkowic, Zawisze Czarni, Żółkiewscy? Że Batory, żyjąc w naszych czasach trudniłby się tłuczeniem szyb? Że Grunwald, Unia Polski z Litwą, Horodło – to furda w porównaniu z »dziełem odżydzenia Polski«”⁶¹ – denerwował się jeden z publicystów.

⁵⁷ *Napad na profesora Handelsmana*, „Czas” nr 77 z 19 marca 1931, s. 1.

⁵⁸ *Problem żydowski i antysemityzm*, „Czas” nr 162 z 15 czerwca 1934, s. 1.

⁵⁹ *Polska-Ameryka-Żydzi* (część III), „Czas” nr 160 z 10 lipca 1930.

⁶⁰ *Rasizm i medycyna*, „Czas” nr 75 z 27 marca 1935, s. 3.

⁶¹ *Wróg Josiek i druh Leon Blum*, „Czas” nr 74 z 15 marca 1936, s. 4.

Jednak i wśród konserwatystów krakowskich daje się zauważyć zmianę nastawienia. Do 1935 r. proponowano utrzymanie status quo w stosunkach polsko-żydowskich. W późniejszych latach uznano jednak konieczność rozwiązania kwestii żydowskiej. Proponowano głównie emigrację, z tym że przeprowadzaną w porozumieniu ze środowiskami żydowskimi⁶². Nie można ocenić, w jakim stopniu propozycje zmierzające do zmniejszenia procentu ludności żydowskiej w Polsce wynikały ze zmiany stosunku do Żydów, a w jakiej z zaniepokojenia sytuacją, jaka wytworzyła się w kraju z powodu nasilania się czynnego antysemityzmu. Nie należy więc wszystkich prób, zmierzających do rozwiązania kwestii żydowskiej na drodze emigracji, oceniać jako antysemitycznych.

W „Czasie” drukowali też artykuły publicyści pochodzenia żydowskiego, wśród konserwatystów krakowskich także byli Żydzi. Gazeta zamieszczała nekrologi zmarłych Żydów.

Znaleźć można w „Czasie” artykuły sprzeciwiające się takiej czy innej polityce stronnictw żydowskich, ale były to polemiki rzeczowe, dotyczące istoty sporu, a nie występujące przeciw społeczności żydowskiej jako takiej. Stańcycy traktowali Żydów jako pełnoprawnych obywateli polskich.

Tym bardziej może zaskakiwać fakt, że „Gwiazda Polski” – wydawnictwo „Czasu” przeznaczone dla ludności wiejskiej – zupełnie inaczej odnosiło się do sprawy żydowskiej. Co prawda w latach 1921-1923, w których ukazywała się „Gwiazda Polski”, „Czas” też nie był nastawiony do Żydów w tak obiektywny sposób, jak w latach późniejszych, ale nigdy też nie poświęcał temu tematowi wiele uwagi, ani też nie posuwał się do antysemitycznych wypowiedzi, czy też inwektyw. Tymczasem „Gwiazda Polski” wskazywała na Żydów, jako na największych wrogów nowego państwa, opisywała ich tajne machinacje, mające doprowadzić kraj do zguby (m.in. podtrzymywanie wszelkimi środkami spadku waluty polskiej, wywołanie anarchii przez dezorganizowanie wojsk polskich, obsadzanie wszystkich strategicznych miejsc na kolejach, utrzymywanie łączności z Niemcami i Rosją, kierowanie mas żydostwa do Polski w celu wzniesienia rewolucji)⁶³.

Żydów przedstawiano jako pasożytów, wykorzystujących nie-Żydów, rujnujących kraje udzielające im gościny. Polacy znaleźli się w żydowskiej niewoli, pracowali od wieków dla Żydów, sami nie będąc tego świadomi. Żydzi chcieli zapanować nad światem, jako naród wybrany: „Żyd nie nawykły do pracy, zawsze dążył i dąży, ażeby goj, to jest chrześcijanin, pracował na niego, on zaś panował, gdyż oni mają siebie za wybrańców bożych. Starają się ściągnąć jak najwięcej wiedzy, żeby swym rozumem dosięgnąć szczytu i panować nad gojem. Dążyli oni i dążą, ażeby dla Żydów było prawo, dla gojów obowiązki, a cały świat dla Izraela”⁶⁴. Oskarżano Żydów o nieuczciwość: „Żydzi zajmują się różnymi przemysłami, ale najbardziej lubią i uprawiają te rodzaje przemysłu, które przynoszą duże zyski, a jednocześnie narażają skarb państwa na olbrzymie straty”⁶⁵. To Żydzi wywoływali drożyznę, szerzyli zepsucie, kupowali kradzione przedmioty (gdyby nie oni nie byłoby w Polsce złodziei), handlowali

⁶² *Problemy mniejszościowe*, „Czas” nr 53 z 23 lutego 1936, s. 1.

⁶³ *Żydzi wrogami Polski*, „Gwiazda Polski” nr 3 z 27 listopada 1921, s. 15.

⁶⁴ J. W i t k o w s k i, *Na ile sprawy żydowskiej*, „Gwiazda Polski” nr 5 z 11 grudnia 1921, s. 2-3.

⁶⁵ *Jak Żydzi rozumieją popieranie przemysłu krajowego*, „Gwiazda Polski” nr 9 z 26 lutego 1922, s. 8.

żywym towarem, dawali łapówki, poili zatrutą herbatą polskich żołnierzy, szkodzili Polsce za granicą — stwierdzał w swym artykule Andrzej Powała⁶⁶.

Głównie jednak mnożyły się oskarżenia o współpracę Żydów z bolszewikami i szerzenie komunizmu. „Katechizm bolszewicki” drukowany w „Gwieździe Polski” głosił: „Co to jest bolszewizm? — Jest to spisek międzynarodowego żydostwa przeciwko narodom chrześcijańskim. — Co dali bolszewicy robotnikowi? — Władzę żydostwa. — Czego chcą komuniści od Polski? — Chcą z niej zrobić prowincję rosyjską, rządzoną przez Żydów mianowanych w Moskwie”⁶⁷.

W innym miejscu tłumaczono czytelnikom, że Żydzi rozpętali rewolucję, ponieważ chcieli panować nad światem, a ponadto są najbardziej krwiożerczym z narodów⁶⁸. Twórcami socjalizmu też byli Żydzi, najwięksi wrogowie religii chrześcijańskiej, twierdzili publicyści „Gwiazdy Polski”. Szczególną zaś nienawiść Żydzi czuli do Polski, która przeszkadzała im w zapanowaniu nad światem: „Boć oni naszymi wrogami są i będą, oni ośzukują nas na każdym kroku, żywiąc się naszą krwawicą, wskazują nam dotkliwie swoją przewagę i nienawiść do wszystkiego co polskie, bo starają się z naszej Ojczyzny zrobić swój kraj i zaszcześcić w serce ludu jad zgnilizny i moralnego upadku, jak to uczynili w Rosji”⁶⁹.

„Gwiazda Polski” wzywała do walki ekonomicznej z Żydami, jednak artykuły na ten temat ukazywały się stosunkowo rzadko. W zbliżonym terminie, co wypowiedź Adama Krzyżanowskiego w „Czasie” ukazał się w „Gwieździe Polski” artykuł na temat numerus clausus, wyrażający dokładnie przeciwne poglądy: „Dzisiaj już 50% Żydów zatruwa jadłem świątynie polskiej nauki. A stało się to dzięki temu, że kiedy młodzież polska przez lata całe krew przelewała dla Ojczyzny, broniąc jej bytu, Żydzi w tym czasie wzbogacali się, uprawiając na tyłach paskarskie interesy”⁷⁰.

Gdy „Czas” stwierdzał, że sprawy żydowskiej nie załatwi się lżeniem Żydów, autor „Gwiazdy Polski” pisał: „Bo zwyrodniały Żyd, fizyczny i moralny wyrodek, nie jest zdolny do żadnej pracy twórczej, do tworzenia czegoś dla kraju i państwa użytecznego”⁷¹.

Warto sobie zadać pytanie dlaczego dwa pisma, należące do tego samego wydawcy, zajmowały tak skrajnie przeciwne stanowiska. Wydaje się, że konserwatyści krakowscy uczynili to samo, o co wielokrotnie oskarżali endecję — sprawa żydowska była tu dla nich wyłącznie elementem propagandy. Wykorzystywali antysemityzm istniejący na wsi, aby w najbardziej dostępny, jak im się zdawało, sposób zniechęcić chłopów do komunizmu, socjalizmu i demokracji. W zamyśle piszących pojęcia te miały się na zawsze skojarzyć w umyśle czytelników z intrygami żydowskimi i automatycznie wyzwać odruch niechęci. Podobnie postępowali konserwatyści poznańscy w „Gazecie Powszechnej”. Wydaje się, że znacznie bardziej miarodajne dla oceny poglądów konserwatystów krakowskich na sprawę żydowską były poglądy wyrażane w głównym organie — „Czasie”, niż antysemityzm „Gwiazdy Polski”.

⁶⁶ A. P o w a ł a, *O Żydach*, „Gwiazda Polski” nr 43 z 22 października 1922, s. 10-11.

⁶⁷ *Katechizm bolszewicki*, „Gwiazda Polski” nr 7 z 15 grudnia 1921, s. 15.

⁶⁸ *Bolszewizm a żydostwo — to jedno*, „Gwiazda Polski” nr 7 z 25 grudnia 1921, s. 3.

⁶⁹ W. S t e f a n s, *Nieco o Żydach*, „Gwiazda Polski” nr 37 z 10 września 1922, s. 3.

⁷⁰ *Młodzież polska w obronie polskości wyższych uczelni*, „Gwiazda Polski” nr 49 z 3 grudnia 1922, s. 3.

⁷¹ W. C h o d e c k i, *Polska a Żydzi*, „Gwiazda Polski” nr 6 z 11 lutego 1923, s. 5-7.

„NASZA PRZYSZŁOŚĆ” I JAN BOBRZYŃSKI

„Nasza Przyszłość” była czasopismem konserwatywnym, początkowo Stronnictwa Prawicy Narodowej, później Związku Polskiej Myśli Państwowej, wydawanym własnym sumptem Jana Bobrzyńskiego w Warszawie. Zamierzeniem wydawcy było uczynienie z niej wolnej trybuny myśli konserwatywnej, ale w 1930 r. pozostałe stronnictwa zachowawcze odcięły się od „Naszej Przyszłości”.

Początkowo kwestia żydowska nie była przedmiotem zainteresowania „Naszej Przyszłości”. Dopiero w 1937 r. zaczęły się ukazywać na jej łamach artykuły dotyczące spraw żydowskich. Jedną z pierwszych wypowiedzi była polemika z „Czasem” i jego widzeniem kwestii żydowskiej w Polsce. Autor, ukrywający się pod pseudonimem „Jeden ze Stańczyków”, pisał: »Nasza Przyszłość« głowy w piasek nie chowa i sprawę żydowską aż nadto dobrze widzi, nawet tam, gdzie się jej nikt inny nie domyśla. Powołujemy się na wydaną przez nas niedawno obszerną broszurę pt. »Bolszewicka prawda«, gdzie sprawa żydowska jest tak mocno i lapidarnie postawiona, jak tego chyba nikt dotąd w Polsce nie śmiał uczynić⁷².

„Bolszewicka prawda” ukazała się w 1936 r. Jej autorem był Jan Bobrzyński. Książka była próbą udowodnienia, że rewolucja rosyjska stanowiła wyłącznie dzieło Żydów, dążących do panowania nad światem. Międzynarodowa mafia żydowska miała brać udział i być sprawcą wszelkich ruchów o charakterze socjalistycznym, komunistycznym, masońskim, rewolucyjnym i materialistycznym. Żydzi, zdaniem Bobrzyńskiego, opanowali prasę. W niemal każdej gazecie, na podrzędnym stanowisku, znaleźć można Żyda, który wyznaczony został do nadzorowania żydowskiego charakteru pisma. Nawet czasopisma o antysemitycznym programie autor uważał za kierowane przez Żydów, którym zależało na inscenizowaniu drobnych pogromów, bo tym samym tworzyli zamęt, własnych męczenników i wojny domowe. Oczywiście, jedynym czasopismem wolnym od wpływów żydowskich była „Nasza Przyszłość” i jako taka jedyna dostrzegająca, zdaniem autora broszury, niebezpieczeństwo. Bobrzyński pisał, że zamiast krzykliwego antysemityzmu, należało usunąć z prasy wszelkich jawnych i utajonych Żydów: „Wszak my jesteśmy, mimo naszej niepodległości i mocarstwowości tylko marionetkami, którymi Żydzi i inne ciemne żywioły – – pozwalają bawić się w polskość w pewnych tylko granicach, jakie uznają za stosowne. Po prostu nie umiemy obejść się bez Żydów! Wstyd, upodlenie i hańba⁷³”.

Interesujące jest przy tym, że mimo programu i słownictwa zbliżonego do publikacji nacjonalistycznych, Bobrzyński przestrzegał przed rozciąganiem niechęci na wszystkich Żydów, „a zwłaszcza przeciw szerszym masom polskich obywateli wyznania mojżeszowego, pracujących spokojnie i lojalnie od wieków z nami w różnych dziedzinach, a zwłaszcza w rzemiośle i w handlu⁷⁴”.

Wynikało z tego, że choć całe zło pochodzi od Żydów, to jednak nie wszyscy Żydzi są źli. Bobrzyński skłonny był im przypisywać zasługi w tych dziedzinach, z których najbardziej chcieli wyrugować Żydów konserwatyści poznańscy.

Większość artykułów w „Naszej Przyszłości” czerpała swe poglądy na sprawę żydowską z publikacji Jana Bobrzyńskiego. Podkreślano przede wszystkim wpływ Żydów na ruchy rewolucyjne i ich związki z masonerią. Prze-

⁷² Odpowiedź „Czasowi”, „Nasza Przyszłość” nr 50, 1937, s. 57.

⁷³ J. B o b r z y Ń s k i, *Bolszewicka prawda*, Warszawa 1936, s. 35.

⁷⁴ Tamże, s. 35.

strzegano przed międzynarodowymi powiązaniem społeczności żydowskiej: „A te obce agentury — — to wyższa żydoteria finansowa, prasowa i polityczna, dalej jej posłuszna córka, masoneria, dalej ich wspólny wykwit socjalno-polityczny: socjalizm i bolszewizm, poprzedzone zwykle awangardą bezmyślnie niszczycielskiego radykalizmu, dalej skrajny, egoistyczny nacjonalizm o antychrześcijańskim w istocie zacięciu”⁷⁵. Żydzi zakładając związki międzynarodowe, stwierdzano, chcieli zapewnić sobie oddziaływanie na wszystkie społeczeństwa przy zachowaniu własnej odrębności i niezależności. Umożliwiało to też Żydom szerzenie rewolucji: „Bo to co szczególnie łatwo bierze masoneria na swe sumienie — to krew. — — Żydzi mają pod tym względem niemałą wprawę od czasów historycznego mordy na Gólgocie”⁷⁶.

Oskarżenia o sprzyjanie komunistom i tworzenie masonerii były typowe dla wielu kręgów konserwatystów w Polsce. Co różniło „Naszą Przyszłość” od innych czasopism konserwatywnych, to znacznie częstsze występowanie i bardziej napastliwy ton wypowiedzi. Zasadniczą jednak różnicę można dostrzec w innej sprawie — w „Naszej Przyszłości” atakowano religię żydowską — element propagandowy często występujący u nacjonalistów, nie pojawiający się u konserwatystów, szanujących wszelką religię.

Istotą religii żydowskiej był fałszywy mesjanizm, który już od dwóch tysięcy lat sprowadza społeczeństwa żydowskie na manowce — twierdził publicysta „Naszej Przyszłości”. Losy świata w interpretacji herezji judaistycznej pojmowane są jako losy jednego ludu wybranego. Inne narody mają zostać wytępione, lub ujarzmione⁷⁷.

W komentarzu do powyższego artykułu redakcja ubolewała, że sprawa żydowska w Polsce była błędnie dotąd traktowana. Kampania antyżydowska i czynne wystąpienia przeciw Żydom stwarzały tylko atmosferę konsolidującą Żydów, co było na rękę kierowniczym kręgom światowego judaizmu. Trzeba zabrać się do dzieła tam, gdzie to najważniejsze, a więc bronić religii i Starego Testamentu przed herezją judaizmu. Prawdziwymi wyznawcami Starego Testamentu są chrześcijanie, nie Żydzi. Trzeba też pamiętać, że Żydzi noszą w sobie ducha rewolucyjnego i stali się inicjatorami reformacji, inspiratorami Mahometa, a obecnie komunizmu, który uważają za swą ostatnią szansę.

„Nasza Przyszłość” występowała jednak zawsze, niezależnie od swej niechęci do Żydów, przeciwko czynnym napaściom. W wielu artykułach pojawiało się wezwanie do spokojnego załatwienia kwestii żydowskiej bez uciekania się do rękoczynów i wybijania szyb. W miarę nasilania się działalności bojówkarzy autorzy „Naszej Przyszłości” coraz wyraźniej odcinali się od używania przemocy. Wreszcie, w październiku 1938 roku, ukazał się artykuł Marii Bobrzyńskiej, w którym przyrównywała antysemityzm polski do polityki Hitlera wobec Żydów. Autorka nie ukrywała swojej niezbyt życzliwej wobec Żydów postawy, oskarżając ich o arogancję i zachowywanie się, jak gdyby byli panami Polski, z drugiej jednak strony przypominała, że od ponad siedmuset lat Żydzi byli podskarbami narodu polskiego. „Nie naruszając ich uczuć religijnych i odrębności rasowej żądać jednak stanowczo należy szczerzej polonizacji Żydów — — wszelkie zaś kombinacje masowego wysiedlania Żydów, zwłaszcza do krajów

⁷⁵ *Walka z „obcemi agenturami” o rzeczywistą niepodległość Polski*, „Nasza Przyszłość”, wrzesień, 1937, nr 54, s. 35.

⁷⁶ J. S. C z a r n e c k i, *Istotne cele masonerii*, „Nasza Przyszłość”, październik 1937, nr 55, s. 29.

⁷⁷ J. C z a r n e c k i, *Fałszywy mesjanizm groźbą dla świata*, „Nasza Przyszłość”, luty 1937, nr 57, s. 32-46; cz. II, styczeń 1938, nr 58 s. 46-62.

egzotycznych lub na gołe pustynie uważamy za niezdrowe i daremne fantazje”⁷⁸ – stwierdzała Maria Bobrzyńska.

Warto przypomnieć sobie, że parę lat wcześniej „Nasza Przyszłość” była gorącą zwolenniczką przesiedlania Żydów, a także występowała gorąco przeciw religii żydowskiej. Tym, co mogło wpłynąć na zmianę nastawienia, był prawdopodobnie wzrost czynnego antysemityzmu w Polsce i wydarzenia, z którymi konserwatyści nie mogli się pogodzić. Niszczenie cudzego mienia, a więc wysoko cenionej przez konserwatystów własności prywatnej; przyszłość młodzieży polskiej, zajmującej się demolowaniem sklepów; pojawiające się hasła rasistowskie – to wszystko niepokoiło coraz bardziej redaktorów „Naszej Przyszłości”. Wydarzeniem, które jak się zdaje, przeważyło szalę, było spoliczkowanie przed ołtarzem w 1938 roku, księdza Pudra. Maria Bobrzyńska pisała: „W roku bieżącym wstrząsnęła nami wiadomość o fakcie potwornym i absurdalnym zarazem: o czynnym znieważeniu księdza w kościele katolickim, pełniącego służbę świętą. Znieważyli go, spoliczkowali katolicy, dlatego tylko, że ksiądz ten był z pochodzenia Żydem”⁷⁹.

Artykuł ten można chyba uznać za pewien zwrot w poglądach konserwatystów skupionych wokół „Naszej Przyszłości”; bowiem ucichła w tym piśmie dyskusja na tematy żydowskie, podczas gdy uprzednio problem ten omawiany był niemal w każdym numerze.

*
* *
*

Z tego krótkiego przeglądu postaw konserwatystów wobec kwestii żydowskiej można by wysnuć wniosek, że właściwie nie było między nimi punktów wspólnych. Konserwatyści reprezentowali pełną gamę postaw. Można tu znaleźć i całkowitą tolerancję i dążenie do maksymalnego ograniczenia praw mniejszości żydowskiej; chęć całkowitego wyeliminowania Żydów z handlu i podkreślanie zasług na tym właśnie polu; próby całkowitego wyodrębnienia Żydów ze społeczeństwa polskiego i dążenia do pełnej asymilacji i polonizacji; podziw i poparcie dla syjonizmu i wskazywanie na niebezpieczeństwa, jakie z niego wynikają dla Polski; walka z międzynarodowym żydostwem i wezwanie do uczynienia z Polski centrum światowego ruchu żydowskiego.

Jednak był jeden istotny element, który łączył ze sobą poglądy znacznej większości konserwatystów (poza poglądami Cata-Mackiewicza po 1935 r.). Choć nigdzie nie pisano o tym wprost, ugrupowania zachowawcze zgodne były w poglądach na to, kogo właściwie należało uznać za Żyda. Konserwatyści uważali za Żydów wyłącznie osoby wyznania mojżeszowego, a wielu z nich – tylko tych wyznawców judaizmu, którzy sami deklarowali narodowość żydowską. Nie występowały niemal tendencje rasistowskie, nie było też wypominania „niearyjskich dziadków”. Chrzest wystarczał, aby dla zwolenników poglądów zachowawczych Żyd stawał się Polakiem. Najlepiej może tę postawę oddaje artykuł zamieszczony w „Czasie”, w którym autor zdecydowanie stał na stanowisku, że wszelkie stwierdzenia typu „chrzest nic nie zmienia” należy uznać za bluźnierstwo i zaprzeczenie dogmatom katolickim. Kościół powinien bronić

⁷⁸ M. B o b r z y ń s k a, *Posiew nienawiści*, „Nasza Przyszłość”, październik 1938, nr 64, s. 46-47.

⁷⁹ Tamże, s. 37.

zasady, że wszyscy ochrzczeni są sobie równi. Twierdzenie, że rasa może być silniejsza od chrztu stoi bowiem w niepokonanej sprzeczności z nauką katolicką⁸⁰.

Także nieochrzczeni, ale zasymilowani Żydzi, uważający się sami za Polaków, za takich byli na ogół uważani przez konserwatystów, określających ich jako „Polaków wyznania mojżeszowego”. Jednak nie było to już tak powszechne.

Według konserwatystów nie istniał więc ścisły podział społeczeństwa na Polaków i Żydów, między którymi istniałaby jakaś nieprzekraczalna bariera. Pochodzenie żydowskie nie przeszkadzało być dobrym obywatelem Polski, chociaż bycie Żydem bardzo to utrudniało – taki wniosek wypływał z prac zwolenników ideologii zachowawczej.

⁸⁰ O „wchryztach”, „Czas” nr 2 z 2 stycznia 1935, s. 1.